



Liturgia Sacra 1-2 (1996) 95-102

KS. JAN KASPROWICZ

WYBRANE ARGENTERIA ZWIĄZANE Z KULTEM ŚW. WOJCIECHA

Skarbiec katedry gnieźnieńskiej, najbogatszy obok krakowskiego i jasnogórskiego polski skarbiec kościelny, zawiera dziś zaledwie znikomą część drogocennych dzieł sztuki złotniczej, które niegdyś wchodziły w jego skład. Wyrósł z darów, jakie w ciągu wieków panujący i ich rodziny, arcybiskupi i członkowie kapituły, przedstawiciele rodów szlacheckich i mieszczańskich składali w postaci naczyń liturgicznych, relikwiarzy, czy bogato oprawnych ksiąg. Skarby te dziesiątkowały najazdy i grabieże nieprzyjacielskie, kradzieże, jak również ofiary na rzecz skarbu państwa w chwilach szczególnej potrzeby, a także okresowy brak funduszy na najpilniejsze reperacje budynku katedralnego.

Zbliżający się jubileusz 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, a w związku z tym podjęte w latach osiemdziesiątych z inwencji Ks. Kardynała Prymasa Józefa Glempa dalsze prace restauratorskie i rewaloryzacyjne wnętrza katedry gnieźnieńskiej, mające na celu wyakcentowanie miejsca kultu naszego Patrona i jego historii, kontynuowane przez obecnego Arcypasterza Ks. Arcybiskupa Henryka J. Muszyńskiego, stały się okazją, aby zaprezentować niektóre skarby, dedykowane św. Wojciechowi i jego Sanktuarium.

Listę obiektów rozpoczyna nieistniejący dziś złoty ołtarz, ufundowany przez cesarza rzymskiego Ottona III z okazji Zjazdu Gnieźnieńskiego w 1000 roku.

Opis memorii gnieźnieńskiej podaje relacja czeskiego kronikarza Kosmasa w związku z opisem najazdu Brzetysława w 1038 r. na Polskę i tryumfalnym powrocie do Pragi. W pochodzie procesyjnym, uformowanym w pobliżu praskiej metropolii, niesiono, za uwiezionymi z Gniezna ciałami męczenników, złoty krucyfiks i "na piątym miejscu 3 tablice ciężkie od złota, które były umieszczone dookoła ołtarza, gdzie spoczywało święte ciało. Była bowiem większa tablica długa na pięć łokci i szeroka 10 palm, walnie przyozdobiona drogimi kamieniami i kryształami. Na jej krawędzi był położony ten oto napis: Trzysta funtów waży to dzieło"

Zarówno Thietmar z Merseburga, jak i Kosmas jednocześnie wskazują, że tablice zebrane przez Brzetysława z Gniezna stanowiły część składową ołtarza ufundowanego przez cesarza Ottona III. Większa, szeroka ok. 90 cm, długa ok. 260-300 cm, wysadzana drogimi kamieniami, tworzyła na pewno ozdobne frontale, czyli antypedium. M. Sokołowski podaje, że okładziny te najpewniej były wykonane ze złotej blachy nabijanej na podkład z drzewa. Trudniej zaś jest odtworzyć układ drogich kamieni i kryształów, czy też temat repusowanych przedstawień figuralnych, choć zachowało się z tego czasu kilka cesarskich ołtarzy, np. mediolańskie Paliotto w bazylice św. Ambrożego. Kosmas, dziekan kapituły praskiej, przypisywał, jak się wydaje, więcej wagi do materialnej wartości dzieła. Ciężar złotego ołtarza gnieźnieńskiego ma swoistą wymowę. Oto identyczny ciężar 300 funtów rejestruje Liber Pontificalis jako wagę srebrnego ołtarza, ufundowanego przez papieża Sykstusa III (432 - 440) dla kościoła Santa Maria Maggiore. Z tego samego źródła wiemy, że w bazylice watykańskiej znajdował się ołtarz ze złota i srebra wysadzany drogimi kamieniami o wadze 350 funtów. Bez wątplenia intencją Ottona było nawiązanie do rzymskich fundacji, dorównanie im, a nawet ich przewyższenie.

Na liście darów wymienionych między uczestnikami Zjazdu Gnieźnieńskiego można umieścić jeszcze jedno dzieło, tym razem zachowane, tzw. Kielich św. Wojciecha z Trzemeszna, a ściślej rzecz biorąc, jedną jego część: czaszę z agatu.

Kielich przechowywany jest obecnie w skarbcu katedry gnieźnieńskiej jako własność kościoła (dzisiaj parafialnego) w Trzemesznie. Składa się on z czterech części, z których każda wykazuje inne cechy stylowe i techniczno-formalne i każda powstała w innym czasie. Są to: czasza agatowa, stopa i nodus ze szczerzego złota, szczerozłoty koszyczek obejmujący czaszę w dolnej części i szczerozłota oprawa czaszy złożona z wewnętrznego wyścielenia czaszy,

przechodzącego w wargę o prostokątnym przekroju i czterech rozszerzających się wygiętą linią ku górze blaszek, które łączą koszyczek z wargą.

Nodus w kształcie spłaszczonej kuli został ozdobiony rytowanymi przedstawieniami mężczyzny, lwa, żurawia (czapli?) i innego ptaka w splotach wici z palmetami. Stopa jest okrągła z lekkimi załamaniem dzielącymi całą jej powierzchnię na 16 rozchodzących się od góry promieniście ku dołowi płaszczyzn. Stopa i nodus wykazują cechy stylowe i technologiczne właściwe złotnictwu romańskiemu. Prof. Michał Wolicki bardzo trafnie wskazał na powtórzenie motywów dekoracji z Drzwi Gnieźnieńskich na nodusie, co jednocześnie wskazuje na powstanie tej części dzieła w Polsce.

Górną część oprawy czaszy z czterema paskami łączącymi koszyczek i wargę, dekorowanymi prostymi rozetkami i ornamentem sznurowym wykazuje cechy klasycystyczne. Wykonano ją krótko przed 1797 r., za rządów opata Michała Kosmoskiego (1762-1804), który reorganizując opactwo, odbudowując kościół i klasztor, a nadto tworząc w Trzemesznie szkołę średnią, znajdował czas na staranie o odnowienie i uzupełnienie wyposażenia oraz sprzętu kościelnego. Wargę i jeden z pasków zostały uzupełnione w czasie ostatniej reperacji w 1960 roku.

Omawiany kielich został wymieniony jako jedyny złoty wśród kielichów trzemeszeńskich w aktach wizytacji archidiakona Wincentego a Save w 1608 roku. W tym stanie przetrwał do II wojny światowej. W samych jej początkach został wraz z innymi przedmiotami zakopany pod posadzką kościoła przez ówczesnego proboszcza ks. Saniewicza, ale już wkrótce, wydobyty przez hitlerowskie władze okupacyjne, został wywieziony do Rzeszy. Odnaleziony po wojnie w kopalni w Grassleben wśród innych zabranych przez hitlerowców dzieł sztuki, został przywieziony do Polski przez prof. Karola Estreichera i 30.09.1946 r. zdeponowany w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu. Następnie, na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki został przekazany 17.10.1956 r. w depozyt Muzeum Narodowemu w Poznaniu, skąd decyzją tegoż ministerstwa 01.02.1958 r. został zwrócony Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie.

Czaszę kielicha stanowi naczynie z jednego kawałka agatu brunatnoczerwonego wpadającego miejscami w odcień ciemnobursztynowy, poprzecinanego warstwami mlecznobiałymi, miejscami przezroczystymi i opalizującymi. Warstwy te układają się w nieregularne plamy, które ożywiają powierzchnię ścianek. Naczynie ma kształt walca o wys. 7 cm i średnicy 8,8 cm, u spodu przechodzącego łagodnym łukiem w niską, profilowaną podstawę. Jest to, zgodnie z klasyfikacją naczyń antycznych i średniowiecznych, mały puchar używany do picia. Niewielkie rozmiary i szlachetne proporcje zbliżają go do grupy czasz i kielichów, określanych w literaturze naukowej jako bizantyjskie

z IX-X w., których przykłady znajdujemy w skarbcu bazyliki św. Marka w Wenecji.

Starą niewątpliwie, jakkolwiek uchwytną w formie pisanej dopiero od XVII w., trzemeszeńską tradycję związku między tym naczyniem a kultem św. Wojciecha można cofnąć przynajmniej do końca XII w., kiedy pucharek agatowy został zamocowany na podstawie z nodusem, który powtarza motywy Drzwi Gnieźnieńskich - dzieła opowiadającego historię męczennika i stanowiącego w tym czasie bez wątpienia najważniejszy wzorzec jego ikonografii.

W notatce Stanisława Lipskiego opowiadającej o podtrzymywanej w Trzemeszynie tradycji, iż w tamtejszym klasztorze złożono ciało Męczennika przed jego ostateczną translacją do Gniezna, znajdujemy informację o otrzymaniu przez Trzemeszno przedmiotów związanych z osobą Świętego na prośbę zakonników. Otrzymanie pamiątek miało nastąpić później - w 1008 r. - a więc wtedy, gdy główny grób Świętego stał już w siedzibie metropolii. Jako data tak ścisła nie może zostać zlekceważona, tym bardziej, że nie wiąże się z żadnym innym znanym wydarzeniem z historii klasztoru. Termin dziesięciu lat od chwili sprowadzenia relikwi do Gniezna, a ośmiu od uroczystego wzniesienia ołtarza i ustalenia kultu w nowej metropolii może odzwierciedlać rzeczywisty okres czasu, jaki upłynął zanim w wyniku starań i pertraktacji zdecydowano się przekazać do Trzemeszna upragnione tam przedmioty. Znając charakter spustoszeń i rabunku dokonanego przez Czechów w 1038 r. trudno też przypuszczać, by ocalało cokolwiek znaczniejszego w Gnieźnie.

Należy jednak wątpić w prawdziwość przekazu tam, gdzie określa on św. Wojciecha jako właściciela pucharka. Kosztowny wówczas i rzadki pucharek z agatu należał w Europie w X i XI w. do sprzętów używanych tylko na dworze cesarskim i tylko stamtąd mógł być pozyskany. Badania wykazały, że uderzająco wielka liczba antycznych i bizantyjskich gemm, kamei, wyrobów złotniczych i naczyń z kamienia pojawiła się nagle w ostatniej ćwierci X w. i na początku następnego stulecia na obszarze cesarstwa zachodniego, a głównie Niemiec, wprost z Bizancjum i została przywieziona albo jako wiano poślubionej Ottonowi II w 972 r. greckiej księżniczki Theophano, albo jako wyposażenie członków jej dworu. Dowiedziono też, że te niezwykle wówczas cenne przedmioty dostały się następnie do katedr i klasztorów, najczęściej saskich i nadreńskich, jako dary fundatorów lub opiekunów Theophano i jej syna Ottona III. Darowizny ustały u schyłku rządów Henryka II. Dlatego też pochodzenie pucharka agatowego należy wiązać z pielgrzymką Ottona III do grobu przyjaciela zmarłego w chwale męczeństwa. Okazja ta przewyższyła rangą odwiedziny cesarzy saskich w ich ulubionych kościołach i związane z tym darowizny, toteż wolno przypuszczać, że wśród darów złożonych u grobu w Gnieźnie znajdowały się daleko okazalsze i kosztowniejsze przedmioty; takim

był na pewno złoty ołtarz. I właśnie to, że interesujący nas puchar agatowy należał do mniej wystawnych, sprawiło jego odesłanie wraz z częścią relikwi do Trzemeszna.

Przypuszcza się, że puchar agatowy dostał się do Gniezna, a wkrótce potem do Trzemeszna bez oprawy. Sporządzenie złotej stopy z nodusem w końcu XII w. zamknęło proces formowania się opinii o naczyniu jako o pamiątce po męczenniku. W średniowiecznej Europie podobne zjawisko znane jest z bardzo wielu przykładów. Obok przedmiotów rzeczywiście używanych przez Świętych stopniowo uznawano za takie różne obiekty, które nie mogły być z nimi związane. Sporządzenie szczerozłotej, kosztownej oprawy było najpewniej fragmentem zabiegów o odnowienie jego kultu.

Miejszem przechowywania drewnianej skrzynki z relikwiami św. Wojciecha jest srebrna trumna - główny relikwiarz katedry. Od świętokradczego zniszczenia relikwiarza w nocy z 19 na 20 marca 1986 roku do czasu zakończenia prac restauratorskich znajdowała się w sejfie skarbcza.

Skrzynka przez dłuższy czas pełniła rolę jednego relikwiarza. Wspomina ją wizytacja archidiakona Wincentego a Seve z 1608 r. oraz zarządzenie wizytacji abpa Wawrzyńca Gembickiego z 1623 roku. W konfesji gotyckiej abpa Jakuba ze Senna, ufundowanej przed 1480 r. skrzynka relikwiarzowa była zawieszona pod miniaturowymi sklepieniami baldachimu osłaniającego tubę z marmurową płytą św. Wojciecha (dziś pod mensą ołtarza ofiarnego), pośród lamp srebrnych jarzących się dniem i nocą.

Skrzynka wykonana jest z drzewa cedrowego (wg Z. Świechowskiej), lub modrzewiowego (wg ks. inf. E. Polewodzińskiego) o wymiarach 49,8 x 18,3 x 17,5 cm. Tylko w czołowej ścianie o kształcie wydłużonego prostokąta ozdobiona jest motywami płaskorzeźbionymi. Wąska rama ujmuje dwa zakola wici roślinnej z wkomponowanymi w nie ptakami o skrzydłach rozpostartych do lotu. Zasadnicze kontury reliefu uzupełnia delikatny pomocniczy rysunek. Skrzynka niewątpliwie pochodzi ze strefy oddziaływania sztuki islamu, przypominając wyroby sycylijskie i hiszpańskie. Czas powstania nie jest późniejszy aniżeli XII wiek. Zachowały się elementy pierwotnego okucia wielokrotnie następnie poprawianego. Obecny stan okucia z zamkiem zasłaniającym częściowo partię ornamentalną skrzynki jest wynikiem przeróbki z 1579 roku. Widoczne są wstęgi, sznury i pieczęcie ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i kapituły prymasowskiej z otwarcia relikwiarza w 1960 roku.

Przechowywane są w niej relikwie kości św. Wojciecha: 1) kość udowa prawa, 2) piszczel lewa, 3) zasada dolnej prawej piszczeli, 4) kość łokciowa prawa, 5) prochy kości.

Zanim do Gniezna przywieziono barokową srebrną trumnę na relikwie św. Wojciecha, którą z fundacji kanonika gnieźnieńskiego bpa Wojciecha Pilchowicza wykonał artysta gdański Peter van der Rennen w 1662 roku, wspomnianą już skrzyneczkę z drzewa cedrowego przechowywano w srebrnym, renesansowym relikwiarzu z daru króla Zygmunta III Wazy. Trumienkę ważącą 100 funtów, unoszoną przez dwie figury aniołów, wykradli Szwedzi w 1655 roku.

Relikwiarz gdańskiego złotnika trzykrotnie reprodukowany i opisywany, wyróżnia się rozwinięciem wirtuozowskiego repertuaru środków formalnych i technicznych. Sześć orłów w koronach z rozwiniętymi skrzydłami unosi trumnę, na której wieku spoczywa postać patrona katedry, spoglądającego na przychodzących pielgrzymów i trzymającego w prawym ręku krzyż pastorału, lewą wspierającego się o księgę Ewangelii, z której czerpał moc do głoszenia Słowa Bożego. Od tej pełnoplastycznej figury, poprzez na poły wtopione w tło skrzydlate hermy aniołów stopniuje artysta głębię najpłytszego reliefu w owalnych, wydłużonych kompozycjach rozmieszczonych na wieku i bocznych ścianach trumny. Medaliony te, ujęte w bogatą ornamentalną ramę, są jak gdyby oknami, poprzez które oglądamy sceny z życia świętego rozgrywające się w otoczeniu malowniczego krajobrazu wśród drzew z widniejącymi w dali murami i bramami miasta bądź w kolumnowych halach.

Pomysł wkomponowania w ściany boczne trumny reliefów ze scenami z życia świętego oraz osadzenie jego pólleżącej postaci na wieku trumny, przyjął Peter van der Rennen ze srebrnego sarkofagu św. Engelberta w Kolonii, skąd pochodziła rodzina artystów. Dzieło to, wykonane przez Konrada Duisberga w 1633 r. swą spokojną, architektoniczną strukturą różni się ogromnie od rozluźnionej, dynamicznej kompozycji relikwiarza gnieźnieńskiego. Zestawiając również relikwiarz św. Wojciecha z niemal bliźniaczą fundacją krakowską św. Stanisława Biskupa, którą zamówiła u Rennena kapituła wawelska, sarkofag królewski, choć późniejszy o kilka lat, jest znacznie bardziej "renesansowy" poprzez mniejsze zróżnicowanie głębokości reliefu oraz rytmicznie, wielokrotnie powtarzany motyw herm i niewielkich kolistych medalionów. Śmielsza, pełna barokowej malarskości i bogactwa trumna św. Wojciecha znalazła bardzo szybki odzew. Świadczy o tym konfesja św. Bogumiła z 1666 r. fundacji prymasa Wacława Leszczyńskiego w arcybiskupim Uniejowie.

Arcybiskup Wacław Leszczyński, zafascynowany urodą nowego sarkofagu, ofiarował dla ołtarza konfesji gnieźnieńskiej świeczniki, które były w jego posiadaniu przed 1655 r, a które zostały specjalnie wykonane dla polskiego mecenasa, o czym świadczą jego herby. Puncce wskazują na paryskiego złotnika Antoine'a Crocheta. Styl zaś, jako odrębny nurt w obrębie francuskiego złotnictwa kontynuowany jeszcze w 3 ćwierci XVII w., cechuje wielka precyzja

w wykańczaniu każdego szczegółu, ostre zaakcentowanie poszczególnych członów, wreszcie wirtuozeria w antynaturalistycznym traktowaniu motywów zaczerpniętych ze świata organicznego, piór przechodzących w wolutki i liści akantu wysadzanych perełkowaniem, charakterystycznych dla stylu Ludwika XIII.

Srebrne frontale ołtarza św. Wojciecha, wmontowane w mały ołtarzyk współcześnie zaaranżowanej konfesji ufundował kanonik Stanisław Skupiński w 1 ćwierci XVIII wieku. Dzieło nieznanego warsztatu złotniczego odznacza się wielkimi walorami dekoracyjnymi. Na tle subtelnych, delikatnych wici roślinnych, w samym środku przedstawiona jest niewielka postać świętego Patrona w szatach pontyfikalnych, z atrybutami pruskiej misji i męczeństwa. Zarówno para puttów - Wiktorii, wieńczących wieńcem laurowym męczennika w charakterze triumfatora nad śmiercią, jak i roślinne tło określone główkami anielskimi jako rajski ogród, nawiązują wyraźnie do programów starochrześcijańskiego malarstwa absydowego.

W tym czasie obserwuje się w Rzymie wielkie zainteresowanie starochrześcijańskimi i wczesnośredniowiecznymi mozaikami i malowidłami, a nawet próby ich naukowego opracowania. Antependium gnieźnieńskie jest interesującym przykładem podjęcia typów ikonograficznych, sięgających pierwszego tysiąclecia i właściwym ich liturgicznym zastosowaniem.

Przeгляд wybranych dzieł złotniczych skarbca katedry gnieźnieńskiej, rozpoczęty wczesnośredniowiecznym antependium przy grobie św. Wojciecha zamyka późnobarokowe frontale, które wyjęte z ukrycia lat powojennych wraz z postaciami historycznych stanów, solidarnie dźwigających siedemnastowieczną trumnę - relikwiarz głównego patrona Ojczyzny znów zajaśniało w bezpośredniej jego bliskości.

Klejnotem dopełniającym ideowy związek dzieł sztuki (w tym i złotniczej) z naczelnym kultem spełnianym przez prawie 1000 lat w katedrze na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie jest relikwiarz ramienia św. Wojciecha z fundacji Prymasa Tysiąclecia. Wykonany przez artystę Aleksandra Tyrałę w Poznaniu w 1960 r. zawiera relikwię kości przedramienia (ok. 10 cm.), uzyskaną przez prymasa Augusta Hlonda w dniu 03.12.1928 r. w Wikariacie Świętego Miasta z relikwi, przechowywanych w kościele św. Bartłomieja i Wojciecha na Wyspie rzeki Tybr w Rzymie od czasów pielgrzymki Ottona III do Gniezna.

Literatura:

Drzwi Gnieźnieńskie. Red. Michał Wolicki. T. 1-2. Wrocław 1956.

A. Świechowska, Z. Świechowski. *Konfesja Świętego Wojciecha*. W: *Katedra Gnieźnieńska*. T. 1. Poznań 1970 s. 126-147.

Z. Świechowski. *Skarbiec*. W: *Katedra Gnieźnieńska*. T.1. Poznań 1970 s. 360-374.

B. Żuchowski. *Program ikonograficzny trumny św. Wojciecha w Katedrze Gnieźnieńskiej*. Bydgoszcz 1972. Mps pracy doktorskiej.

J. Pasierb. *Drzwi Gnieźnieńskie*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 4. Lublin 1983 k. 255-257.

M. Woźniak. *Skarbiec Katedry w Gnieźnie*. Poznań 1990.

K. K. Śmigiel. *Św. Wojciech Sławnikowic*. Poznań 1993.

Gniezno, pierwsza stolica Polski. Miasto św. Wojciecha. Katalog wystawy. Gniezno 1995.